

## DANUTA ZIEŃCZUK

Danuta Zieńczukówna

kl. Vb

Wisznice, pow. Włodawa

19 czerwca 1946 r.

### Moje przeżycie wojenne

21 lipca 1944 r. w sobotę po południu, gdy nadchodził front, ludzie uciekali do lasów. Ja bardzo się bałam i uciekałam z jedną panią do lasu. Ona bardzo się bała i płakała, bo mówiła, że jak pójdzie do lasu, to ją tam zabiją. W niedzielę paliła się stodoła Zaleszczyka.

Jedna kobieta szła z mężem i kłóciła się z nim, dlaczego nie zabrali wszystkiego ubrania z domu – [Niemcy] spalą dom i ubranie się spali.

Gdy Niemcy uciekali z Wisznic, to zabierali konie. Jednej kobiecie zabrali konia, a ona biegła za nim i płakała.

W niedzielę wieczorem jadłam kolację i widziałam, jak z dołu do góry leciał jakby ognisty sznur koralu.

W poniedziałek rano mamusia przyszła do Wisznic zobaczyć, co się dzieje. Potem pojechaliśmy do domu. Już nie było Niemców, tylko byli Sowieci.